

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata (Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami) na kwartał; dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 hr., na pocztamcie lwowskim 5 zł. 12 hr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 hr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Zamieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (dsuliem garnont) za pierwszy raz 3 hr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 hr. mon. konw. Za większe litery płaci się welle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N<sup>o</sup> 3.

6. Stycznia 1843.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiednia.  
**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Sceny zgrozy w Alikante. — Bunt na wyspie Ruba. Anglija: Traktat dla utłumienia handlu niewolnikami. — Odroczenie parlamentu. — Nieszczęśliwy przypadek na kolci żelaznej. Francya: Dzienniki i opinija publiczna o skazaniu pana Dupoty. — Przygotowania do otwarcia posiedzeń.  
Szwajcaryja.  
Włochy.  
Turcyja.  
**Nowiny Lwowskie.**  
**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Załeszczyki. — Wiedeń.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Ciąg dalszy odmian zaszyłych w c. k. wojsku: Podpułkownikami zostali majorowie: Jęrzy Wohlgemuth, z pułku piechoty barona Mariassy n. 37, w pułku; Klemens Cortesi, z 4go w 3cim pułku artylerji; Sebastyjan Frank de Seewies, z jeneralnego sztabu kwaterymistrzowskiego, komendantem korpusu pionierów; Franciszek Kollmannhuber, komendant korpusu wojskowej straży policyjnej w Wiedniu, na swojej posiadzie, z zatrzymaniem swych dotychczasowych przynależności. — Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Maurycy hrabia Braida, z pułku piech. Reisingera n. 18, przydzielony do świty JCM. Arcykęcia Albrechta, w pułku piech. barona Geppert n. 43 i na swojej posiadzie; Ludwik Duodo, z pułku piech. Arcykęcia Franciszka Ferdynanda d'Este n. 32; Jan baron Stutterheim, z pułku piech. barona Bianchi 63; Wilhelm baron Foullou, z puł. chevaulęzerów barona Kress n. 7, wszyscy w pułku; Hermann Ramp, z broodzkiego

pogran. pułku piech. n. 7, w gradyskańskim pogran. pułku piech. n. 8; J6. ef Sechstel, z 5go w 4tym pułku artylerji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Madryt dnia 17. grudnia. Wyrokiem z dnia 13. grudnia mianował Rejent hrabiego Almodovar na nowo prezydentem Senatu. Wice-prezydentami zostali: Don Dionisio Capaz i Don J. Landero.

Zamachy republikanów nie ograniczają się li na samych manifestacyjach po dziennikach; głośnemi i krwawemi objawiają się one czynami, i co szczególniej godnem uwagi, zwrócone są nietylko przeciw osobom zasad monarchicznych, ale także przeciw tak zwanym progresistom. Wybory do nowych *Ayuntamientos* stają się powodem do scen burzliwych, których widownia są mianowicie pbrzeża hiszpańskie morza Śródziemnego. I tak z Alikante donoszą następujące sceny zgrozy: Dnia 12go miały się rozpocząć uprzednie wybory do tamtejszego *Ayuntamentu* i w jednym z okręgow miasta obrany został sekretarzem deputowany Proyet, jako progresista lecz nie jako republikanin znany. Wieczorem pićwój killtu progresistów otrzymało wiadomość, że doń ich napadnięte a oni wymordowani będą. Jakoż w nocy spostrzeżono w istocie tłumy ludu, które mord zapowiadające okrzyki wydawały; ale ponieważ zagrożeni pokręli się, plan burzycieli spokojości nie mógł być wykonanym. Lecz skoro nazajutrz dowiedziano się o wyborze deputowanego Proyet, skupiła się tłuszcza republikanów. Dwudziestu kilku puginałami uzbrojonych skrytobójców z głośnemi okrzyki wdarło się do sali posiedzeń i ścigali Proyeta aż do kaplicy, z kąd go, po otrzymaniu kilku pchnięć, z trudnością tylko uratowano. Władze dla uniknięcia większego nie-

szczęścia widziały się zmuszone wstrzymać wybory po wszystkich okręgach miasta. Dowódzcy wojskiem nakazał oświetlić wszystkie domy, rozesłał liczne patrole i kilku republikanów uwięził. Dnia 13go republikanie powtórnie się skupili, dla uwolnienia przemocą uwięzionych, i przy odchodzie poczty było miasto w największym wzburzeniu. Wypadek ten sprawił tak wielkie wrażenie na tutejszych progresistach, że nawet *Eco del Comercio* po raz pierwszy od lat ośmiu ob staje za t $\acute{e}$ m, ażeby ustawom przywrócono posłuszeństwo a ukarano burzycieli spokoju.

Pan Salvandy kazał w pismach madryckich z dnia 15. grudnia umieścić krótką biograficzną o sobie wiadomość. Okazuje się on w niej jako polityk z zasadami liberalnymi. Dzienniki madryckie podają ten artykuł z tą uwagą, że go dla ogłoszenia publicznie otrzymały od jednego z członków ambasady francuskiej.

— dnia 19. grudnia. Być może, iż p. Salvandy odjedzie nie oddawszy swych pism wierzitelnych. Słychać, że podawał warunki, w które żadną miarą wejść nie było można. Żądać miał, by mu wolno było bezpośrednio komunikować się z Królową, dla oddawania jej listów od matki a odbierania od niej korespondency dla przesyłania do Paryża.

*Gaceta de Madrid* podaje krótką wiadomość o buncie podniesionym przez 50 Murzynów na wyspie Kuba. Rzecz ta na pozór mało znacząca, sprawiła jednakże w Madrycie wielkie wrażenie, ponieważ tam czasami podobne wypadki się powtarzają. Bunt ten wybuchnął dnia 9. października zrana. Murzyni zajęci byli budową wielkiego gmachu w mieście Hawaanie. Już na kilka dni pierwiej okazali się zuchwałymi naprzeciw swym dozorcóm, za co ich ukarano. Dnia 9go zrana niektórzy z nich posunęli zuchwałość swoją aż do umówionego odporu. Rzucili się bowiem na dozorców i znievažyli ich. Posłano natychmiast oddział złożony niemal ze stu ludzi piechoty. Agdy się wojsko zbliżyło, Murzyni zaczęli się z niego natrząsać i przyjęli je gradem kamieni. Nadaremnie upominał ich komendant kilkakrotnie, ażeby się poddali. W t $\acute{e}$ m dał rozkaz, ażeby dać ognia. Po pierwszym wystrzale zdawali się buntownicy jeszcze trzymać na swoim stanowisku, lecz za drugim wystrzałem poszli wszyscy w rozsypkę. Sześciu Murzynów padło trupem na placu a trzynastu skalęczono. Ze strony żołnierzy nikogo ani zabito ani raniono. Odtąd nie zaburzano już spokoju. Pisma madryckie zajmują się

mocno pomienionym wypadkiem. Dziennik *Castellano* w tych szczegółowych buntach upatruje dojrzewający owoc mniemanej filantropii angielskiej. Właśnie w taki sam sposób, utrzymuje on, rozpoczęło się powstanie w San Domingo. —

## Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 21. grudnia. Ambasadorowie i posłowie Austrii, Francyi, Rossyi i Prus zebrałi się wczoraj rano w urzędzie spraw zagranicznych, gdzie kilka godzin na naradach strawili. Sekretarz Stanu spraw wewnętrznych Sir James Graham, miał pierwiej długą rozmowę z Sir Robertem Peleem. — Dzisiejszy *Morning-Herald* powiada, że zamiarem wczorajszego zgromadzenia się zagranicznych dyplomatów w urzędzie spraw zewnętrznych, było podpisanie traktatu między Wielką Brytanią, Austryją, Francją, Prusami i Rossyją, dla skuteczniejszego utłumienia handlu niewolnikami. Traktat ten, według dziennika *Herald*, uznając handel niewolnikami za rozbójnictwo morskie, potwierdza i rozszerza zobopólne prawo przeglądu okrętów. — *Courier* spodziewa się, że i rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, przyłączy się do tego traktatu.

Dnia 17. stycznia odbędzie się uroczyste założenie kamienia węgielnego na nową giełdę londyńską. Lord-major z powodu tej uroczystości zaprosił wszystkich ministrów gabinetowych na obiad do *Mansion-House*.

— dnia 24. grudnia. Zeszłego poniedziałku upłynął pierwszy termin odroczenia parlamentu. Izba wyższa zebrała się przeto *pro forma* i po zaproszeniu członków izby gmin, lord kanclerz odczytał adres, odraczający parlament na czas dalszy aż do dnia 3go lutego: »by wtedy« według wyrazów adresu »zgromadzić się dla załatwienia spraw nagłych i ważnych. —

W pismach ministryjalnych z Portsmouth donoszą, że rząd angielski będąc pewnym, iż Król Pruski zjedzie osobiście na chrzest księcia Walii, zamierzył wysłać eskadrę okrętów wojennych, dla przeprowadzenia Króla Jegomości do Anglii. Fregata *Warspite*, bardzo piękny okręt o 50 działach i z osadą 500 ludzi, wybranym został szczególniej dla wzięcia Króla na pokład, a pisma owe zapewniają, że rząd nie mógł lepszego uczynić wyboru, gdyż fregata jest bardzo dobrze urządzoną, obszerną i ze wszech miar stosowną dla przewiezienia do Anglii tak dostojnego gościa. Okrętami temi dowodzić będzie kapitan lord John

Hay, znany z swęć kilkuletniej komendy na wybrzeżach hiszpańskich. Zająto się teraz jak najczynniej zupełnem uzbrojeniem i przyozdobieniem fregaty *Warspite*, i będzie ona za dni kilka pod żagle gotową. Sądzą, że fregaty *Thalia* o 42 i *Volage* o 26 działach, przyłącza się jako eskorta do tego okrętu.

— dnia 25. grudnia. Właśnie nadeszła wiadomość o okropnem nieszczęściu, zdarzonem wczoraj na wielkiej zachodniej kolei żelaznej między Londynem a Bristolem, przy czém ośmiu ludzi życie utraciło; dwudziestu jest po części ciężko ranionych. Nieszczęście to stało się z tego powodu, że między Twyford a Reading ziemia pod szynami w pewnem miejscu właśnie wtęć chwili ugrzęzła, gdy szereg powozów po nięć przejeżdżał. Wszystkich jadących było 37. Za przyczynę ugrążnienia ziemi podają ciągle wilgotne powietrze, które groblę, mającą w oném miejscu prawie 60 stóp wysokości, a przez którą kolej żelazna się ciągnie, zupełnie rozmiękczyło.

Sprawujący interesa tureckie, F o a d E f e n d y, w towarzystwie wschodniego tłumacza Królowej, odwiedził d. 20go grudnia admirała Stopforda w szpitalu w Greenwich, dla oglądania suto brylantami kameryzowanego orderu *Niszani-Istihar*, i również brylantami osadzonej szabli, które Sułtan, jak wiadomo, przesłał admirałowi, w uznaniu zasług, położonych przezeń w Syrii. Sama pochwa szabli miała kosztować 12,000 piastrow.

Okręt *Hendrik Hudson* przywiózł z Filadelfii do Londynu jeden z największych zbiorów osqbliwości, to jest muzeum chińskie pana D u n n a, za które rząd francuzki ofiarował właścicielowi 65,000 funt. szt. Można tam widzieć wzory wszelkich umiejętności, kunsztów i rzemiosł chińskich, i zbiór ten zajmował na okręcie przeszło 500 beczek ciężaru.

## Francya.

Paryż dnia 24go grudnia. Skazanie Dupotego, jak przewidzieć było można, stało się dzisiaj prawie wyłącznym przedmiotem uwag dziennikarskich. *Journal des Debats* jest jedynym dziennikiem, który o tém zupełnie zachowuje milczenie. Czy, jak w innych przypadkach się dzieje, chce czekać piérwéj na zaczepki opozycyi i wtedy dopiero z obroną wydanego wyroku wystąpić, lub czyli sam na ten wyrok się nie zgadza i tylko ze względów dla rządu milczy, to się wkrótce pokaże. — Najwięcej uderzającym jest ton gazety *la Presse*. Chociaż pismo to w czasach ostatnich wyrzekalo się często swego ministryjalnego

charakteru, ci wszelako, którzy znają ściśle onegoż stosunki z hrabią Molé i jego przyjaciółmi w izbie parów, nie spodziéwali się jednak tak wyraźnego powstawania na wyrok, do którego partyja owa najwięcej się przyczyniła. —

Gazeta *National* powiada o tym przedmiocie: »Luboć publiczność czczemi pogłoskami przygotowaną była niejako na skazanie Dupotego, możemy jednak bez przesady powiedzieć, że takowe wywarło powszechne wrażenie zadziwienia i przerażenia. Nawet stronnicy rządu nie ukrywają obawy i smutku, jakimi ich ten wyrok napęłnia. Żaden wypadek od roku 1830 nie sprawił tak powszechnego oburzenia, i nie wahamy się dodać, że jeżeli zachodzi obawa, to ta daleko mniejszą jest u nieprzyjaciół niż u przyjaciół rządu. Ustawa nakazuje nam uszanowanie dla wyroku sądu parów i nie chcemy jej przekraczać. Sumienie jest dla każdego świętém; jeżeli sędziowie są spokojni w tym względzie, to nie chcemy spokojności ich burzyć wyrzutami sumienia. Ale jest coś wyższego nad dzieła sprawiedliwości ludzkiej i nad sumienie pojedynczych osób, a tém jest powszechne uczucie; jakoż prawda zmusza nas do powiedzenia, że to powszechne uczucie boleśnie i okrutnie obrażoném zostało. Co do nas, wstrzymujemy się na czas spokojniejszy z uwagami, jakie nam ów wyrok nastęrcza. Nie ufamy jeszcze sobie i chcemy oczekiwać, aż oburzenie się nasze cokolwiek zwolnieje. Wypadek, który je sprawił jest największej ważności; całe dziennikarstwo i zapewne cała Francya czuje ważność tego wypadku.«

W podobnym duchu wyrażają się po większej części inne dzienniki, i niepodobna wątpić, że przedmiot ten tak mocno opinię publiczną opanował, iż długiego czasu będzie potrzeba, zanim uspokoi się wzburzenie, które łatwo także wyrzeczć może wpływ i na obrady izby. — Zgromadzenie redaktorów odbyło się wczoraj wieczorem w biurze gazety *Temps*, miejscu, z którego raz już wyszła ważna protestacyja. Do zgromadzenia tego przyłączyli się także redaktorowie niektórych pism prowincjonalnych. Umówiono się podpisać energiczną protestacyję przeciw wyrokowi sądu parów, jak dalece takowy Dupotego o się dotyczy, i takowe umieścić równocześnie we wszystkich na zgromadzeniu reprezentowanych dziennikach. — Także na zgromadzeniu deputowanych, należących do partyi pp. Dufore i Passy, miano wczoraj wieczorem żywo rozprawiać o wyroku sądu parów. —

Chociaż w stolicy najzupełniejsza panuje spokojność, wszelako wczoraj rano podwojono wszystkie posterunki wojska liniowego i gwardyi narodowej, a po koszarach wszystkim pułkom piechoty kazano być w pogotowiu. Po wszystkich miejscach publicznych wczoraj wieczorem o niczem innem nie rozmawiano, jak tylko o wyroku sądu parów, a w wielu teatrach taki ruch był po między publicznością, że aktorowie zaledwo do słowa przyjąć mogli.

Wczoraj po skończeniu posiedzenia sądu parów, pierwszy onegoż woźny p. *Cauchy* udał się do więzienia Laxemburskiego i odczytał wyrok każdemu ze skazanych, jakoteż tym obwinionym, których uwolniono. Trzój winowajcy, których na karę śmierci skazano, mianowicie: *Quenisset* i *Colombier*, spokojnie słuchali wyroku. Obrońcy, którzy nie oddalili się z pałacu Laxemburskiego, żądali rozmówienia się z swymi klientami; lecz tylko panów *Paillet*, *Baroche* i *Blot-Lecquesne*, adwokatów trzech na śmierć skazanych, do więzienia wpuszczono: innym obrońcom zabroniono wszelkiej komunikacji z swymi klientami. Pomienieni trzej adwokaci ułożyli prośbę o ulaskawienie, którą *Quenisset*, *Colombier* i *Brazier* podpisali, i o godzinie 9tej wieczorem prosili o posłuchanie u Króla. Na to im zaraz zezwolono, a dziś rano zapewniano, iż wyroki śmierci wcale wykonanemi nie będą i że je wszystkie na karę deportacji zamienia. Zaś *Dupoty* i inni współosadzeni odwiezieni już zostali zeszlęj nocy do więzienia w *Doullens*.

Pojutrze, to jest d. 26go grudnia, izba deputowanych odprawi przy drzwiach zamkniętych posiedzenie przygotowawcze, na którym złożonem ma być tymczasowe biuro i wyznaczoną przez losy wielka deputacyja dla przyjęcia Króla. Ponieważ dotychczasowy najstarszy wiekiem prezydent, p. *Nogaret*, w ciągu roku zmarł, zastąpi go więc najstarszy z kolei członek zgromadzenia. D. 28go, jako w dniu po królewskim posiedzeniu, izba za pomocą losów złoży biura swoje i przystąpi do ich miesięcznej organizacyi. Czynność ta jest tą razą ważną, gdyż posłuży do poznania naprzód zamiarów większości, co do prezydencji i adresu, i w ogóle co do nowego stanowiska stronnictw. Po tem przystąpią biura do sprawdzenia pełnomocnictw. W tym roju przyjdzie im sprawdzić 20 nowych wyborów. Z powodu tego wytoczy się zapewne także rzecz o procesie pana *Ledru-Rollin*. Posiedzenia z d. 29go i 30go zajmie bezwzględnie mianowanie preza, wice-preza i sekre-

tarzy. Izba przed 3cim stycznią z trudnościami zbierze się w biurach swoich dla mianowania komisji, mającej się zająć ułożeniem adresu. Układ adresu i rozbiór onegoż na posiedzeniach publicznych, potrwa zapewne, zważywszy podobne czynności lat poprzednich, przez cały miesiąc styczni, tak iż izba przed początkiem lutego nie będzie mogła zająć się przygotowaniami przez ministerjum projektami do ustaw, a termin ten może się jeszcze przedłużyć, jeżeli z pierwszych działań izby wywinie się przesilenie ministeryjalne.

Piszą z Paryża pod dniem 24. grudnia: »Zdaje się że p. *Guizot* chce dzieńnikarstwa zadać cios stanowczy i dać nowy przykład systemu polityki zatrwajającej. Izba parów posłużyła za narzędzie; ale złe czas wybrano i prawie nie można wątpić, że izba deputowanych pomocnej ku temu ręki nie poda. *P. de Lamartine*, będący w tej chwili jedynym z najważniejszych mężów izby, nie tylko zganil tak ostre z panem *Dupoty* postąpienie, ale nie pochwalil także powziętego przeciw dzieńnikom planu ministerjum. — Kandydatura pana *Lamartine* coraz bardziej ustala się w izbie i coraz wyraźniej w tym względzie okazują się zamiary opozycji. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że takowa wspierać zechce tę kandydaturę, gdyż wie o tem bardzo dobrze, iż podanie za kandydata jednego z jej członków byłoby tylko niepotrzebną manifestacyją i posłużyłoby li do dokładnego dania poznać głosów, któremi rządza. — Przy układzie mowy z tronu stał się powodem do żywych rozpraw paragraf, dotyczący się projektowanego między Francją a Belgią traktatu. Król obstawiał za tem, ażeby w mowie z tronu wspomniano o dotychczasowych usiłowaniach i nadziejach osiągnięcia jak najrychlej pomyslnego skutku. Chciano tym sposobem przygotować izbę do modyfikacyi taryfy i utorować drogę do handlowego obu krajów zbliżenia. *P. Humann* oparł się mocno temu projektowi; za ośm dni dowiedmy się co uzyskał. Układy są co chwila przerywane i z trudnością przyjdzie porozumieć się o zasady traktatu.«

— dnia 25. grudnia. W *Gazette de Tribunaux* czytamy: »Onegdaj wieczorem rozszła się wieść w Paryżu, że dwóch z winowajców, których sąd parów na śmierć skazał, nazajutrz zrana tracić mają, gdyż rada ministrów jednomyślnie oświadczyła się przeciw przyjęciu prośby o ich ulaskawienie. Z tego powodu skoro świt wczoraj zebrało się mnogo ludu na zwyczajnym placu tracenja przed bary-

jęra *St. Jacques*. Lecz nie zastano tam żadnych przygotowań i po kilkugodzinném daremnie oczekiwanu rozszedł się tłum ciekawych. — *J. Grivel*, jałmużnik *Luxemburga*, wczoraj przed południem odwiedził więźniów. — Według wieści rozgłaszanych w pałacu sprawiedliwości, obrońcy trzech na śmierć skazanych mieli uzyskać od kancelarza przyrzeczenie odłożenia egzekucyi, a co do próśby o ulaskawienie, nie jeszcze nie postanowiono. — Niektóre pisma mylnie doniosły, że na uwiezienie i deportacyję skazanych, odesłano już do przeznaczonych im miejsc kary. Na rozkaz ministerjalny wstrzymano się uprzednio z ich odesłaniem.

Niektóre z pism tutejszych czynią uwagę, że *Dupoty* już dla tego nie może być zaraz do więzienia odprowadzonym, ponieważ z powodu pewnego sądownie zapozwanego artykułu dziennika *du Peuple*, musi stanąć jeszcze przed sądem przysięgłych.

Komisya postanowiona w ministerjum wojny względem nowego umundurowania armii, skończyła już pracę swoje pod względem piechoty. Co do konnicy, mniejsze zmiany nastąpią i takowe dopiero w r. 1842 będą ostatecznie postanowione. — Co się piechoty dotyczy, reforma mundurów jest bardzo znaczną. Decyzya ministerjum wojny już nastąpiła i wszyscy pułkownicy pułków piechoty otrzymali obszernie instrukcye, by nowe mundury przygotować i powoli wprowadzić, to jest po zużyciu będących jeszcze przy pułkach zapasów. Przytęm osobnym rozkazem dziennym ogłoszona będzie zmiana mundurów w armii.

*Courrier français* pochwała zupełnie rozporządzenie królewskie o powiększeniu krajowego oddziału wojska w prowincyi algierskiej, przez co Arabowie przyzwyczajają się walczyć za sprawę Francuzką. Mniema on, że projekt ten byłby jeszcze doskonalszym, gdyby w armii francuskiej formowano osobne oddziały dla wojny afrykańskiej i brano do tego dorosłych ludzi z południowej Francyi. Wtedy daleko mniej żołnierza traciliby przez choroby i mianoby ruchomsze oddziały wojska, co w Algierze jest w najwyższym stopniu potrzebném.

*Journal du Peuple* twierdził niedawno, że *Ludwik Bonaparte* dawszy przyrzeczenie po pierwszym zamachu swoim, iż niczego więcej przeciw rządowi *Ludwika Filipa* nie przedsięwzię, został ulaskawionym, ale przyjęcie złamał. Na to *Ludwik Bonaparte* odpowiedział z zamku *Ham* w liście do tegoż pisma: »Nie wchodziłem nigdy w żadne względem rządu zobowiązanie. Przed pięć laty

przeciw woli mojej i bezwarunkowo puszczone byłem na wolność; w procesie moim przed sądem parów sam prokurator jeneralny zamieszony był to przyznać. Nigdy nie złamałem słowa mojego i nigdy go nie złamię.«

We Francyi podobnie jak w Niemczech objawia się potrzeba zajęcia się wypuszczonymi z więzienia winowajcami. Pewien przyjaciel ludzkości założył (według gazety *Temps*) w *Remelling* koło *Metzu* tego rodzaju instytut zaopatrzenia. Hość winowajców składa się tam obecnie z 14 osób, lecz wkrótce 18 wypuszczonymi więźniami galerowymi powiększona będzie. Także ze wszęch stron z prośbą o przyjęcie zgłaszają się ludzie, którzy już dawniej karę swoje odbyli. Postarano się o nabieżństwo, szkoły, warsztaty, a arcybiskup *Metzu* wyznaczył księdza i siostrę miłosierdzia, dla kierowania religijném i moralnem wychowaniem osady. Rady jeneralne sąsiadnych departamentów zajęły się bardzo tęp przedsiębiorstwem i jest w planie założyć dla wypuszczonych z więzienia winowajców osobne stowarzyszenie zaopatrzenia, które na całą Francyję ma się rozciągać. Najpierwszą jego czynnością będzie, wyjednać przyjęcie do zakładu *remellińskiego* dawniej wypuszczonym więźniom, a mianowicie ich dzieciom, przytęm starać się o utrzymanie i rozszerzenie we względnie finansowym pomienionego zakładu.

### Szwajcarya.

Rada konstytucyjna *Genewy* zagała d. 17. grudnia posiedzenia swoje rozpocząciem wyborów, z których z powodu podwójnego wybrania, ma jeszcze dwaście nowych wyborów się odbyć. Poczem zgromadzenie obrato swych własnych urzędników. Prezesem został syndyk *Rigaud*; wice-prezesami pp. *Dufour* i *Morin*; sekretarzami pp. *Delapalud* i *Brocher*.

### Wlochy.

Rzym dnia 16. grudnia. Zapowiedziany na luty konsystorz ma już być w połowie stycznia zwołanym, i jak zwykle przy takticj sposobności, wymieniają kilku prałatów, których Ojciec Święty ma purpurą przyozdobić. Jednakże z niejaką pewnością przyjąć można, że tą razą jedynie książę arcybiskup *salcburski* książę *Schwarzenberg* i dziekan roty *J. de Corsi*, mają prawo do kapelusza kardynalskiego.

### Turecya.

Najnowsze wiadomości z *Konstantynopola* pod dniami 15. grudnia donoszą: »Seraskir *Nuri*

Mustafa Basza otrzymał rozkaz od Sultana, w nadzwyczajnym posłaństwie do Syrii odpłynąć. W czasie jego niebytności wielki admirał Tahir Basza kierować będzie sprawami ministerstwa wojny.

»Dnia 10. t. m. c. k. internuncyusz baron Stürmer, w towarzystwie c. k. kontradmirała barona Bandiera i najzuważniejszych urzędników internuncyatury, odwiedził nowego Wielkiego Wezyra u wysokości Porty; za jego przykładem poszła później większa część innych ambasadorów.

»Publiczny stan zdrowia w tej stolicy jest ciągle zaspokajający.

nie Justynie Rychlewskiej; dwa mazury R. F. Langa, poświęcone Tytusowi Szawłowskiemu; cztery mazury Antoniego Poznńskiego, przypisane hrabiemu Lazanskiemu. Charakterystyczne mazury i *Polka* (rodzaj galopady, który do nas roku zeszłego z Czech zawiał) Adama Guatkowskiego, poświęcone generałowi Ant. Vogel; trzy mazury Franciszka Nahlka, poświęcone pani Mukowój. Towarzystwo filharmoniczne lwowskie zapowiedziało także szereg tańców, o których czytelnikom naszym później doniesiemy, albowiem próba tych tańców odbędzie się dopiero dzisiaj na sali tutejszej Strzelnicy. — † —

## Nowiny lwowskie.

Zmienna tegoroczna zima, pełna trzpiotawych dziwactw, przybrała u nas wreszcie charakter stałszy i zbliżyła chwilę, która dla mieszkańców stolicy tyle ma uroku, to jest: poczyje szau, masek różnobarwnych, dzwięcznej muzyki, skocznych tanów i rozkosznej wesołości. Wieszcy horoskop ustawiony z przyborów, jakie wszędzie dostrzegamy, każe nam się spodziewać aczkolwiek krótkiego, jednak nader świetnego karnawału. Wyprzedza go już ruch niezwykły. Pracowite modniarki prześiadują dłużej nocą nad wygotowaniem zamówionych strojów, które jaśnieć będą na sutych zgromadzeniach wieczornych; sklepy przepychu zaopatrzyły się dostatecznie w liczne ozdoby i błyskotki; metrowie tańców z podwojoną pilnością kończą ze swymi rumianymi uczniami i hoźmi uczennicami mozolny kurs nowych kadrylów; łokciowe alizy zapowiadają szumnie długimi literami szereg wesołych redut; młodzież znudzwszy sobie jednostajne gawędki herbatowe, gawędzi o nastąpić mających zabawach, oczekując z niecierpliwością, rychtoli uderzy godzina, która rzuci stolicę w odmet pełnej szau uciechy.

Kompozytorowie muzyki na godne przyjęcie karnawału 1842 przysposobili się już wcześniej w rozmaite płody. Prócz exotycznych walców, galopów i kadrylów Lannera i Straussa, które jak zwykle i tego roku w pełnym ładunku drogą księgarską do nas przypłynęły, ukazały się tu jeszcze następujące krajowe płody: Trzy mazury Tomasza Kociępińskiego (*Invitation à la danse*). Dwa mazury karnawałowe Władysława Dydyńskiego pod tytułem: *Hold wdziękom*. Trzy mazury Jana Gramczyńskiego, poświęcone pau-

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z koresp. prywat.)

*Zaleszczyki dnia 3. stycznia.* Od kilku dni ustaliła się u nas zima; Dniestr stanął i nieco śniegu spadło. Może być że teraz, gdy się drogi poprawią, rusza się handel; dotąd bowiem nie masz na nie kupca, a nawet i ceny pospadały; i tak płacą tu: korzec pszenicy 5 zr. 30 kr. do 6 zr., żyta 3 zr. 30 kr. do 3 zr. 45 kr., jęczmienia 4 zr., hreczki 2 zr. 15 kr., kukurudzy 3 zr. 20 kr., owsa 2 zr. 20 kr. w. w. Wadra wódki 20stopniowej 2 zr. 30 kr. w. w.

*Wiedeń dnia 29. grudnia 1841.* Z końcem roku cena w handlu hurtowym stoi po 36 do 39 zr. w. w. za cetnar stosunkowo do jakości, tak wołu galicyjskiego jak i węgierskiego, a to handlarzom bez procentu, przychodniom zaś z odtrąceniem 2 pCtu. Ilość wołów w przeszłym tygodniu zaspokoila zupełnie potrzeby miasta. W przeciągu handlowego tygodnia było na tutejszym targu ogółem 2043 sztuk, z tych zostało dla Wiednia 1718, na prowincję zaś (*auf's Land*) rozkupiono 325. Pan Trandler, handlarz tutejszy, sprzedał 100 wołów galicyjskich przypędzonych ze Szlązka, kompanii tutejszych rzeźników, pomimo tak niskiej ceny, po 41 1/2 zr. w. w. cetnar; woły te dały na *regie* w przecięciu sztuka 102 1/2 łożu. Teraz spodziewany jest nowy transport wołów pana Kittera ze Szlązka, 39 sztuk, które przybędą na kolei żelaznej, dla uniknięcia złej drogi.

## TEATR POLSKI.

Jutro: *Miłość wszystko może*, komedia w 4 aktach.